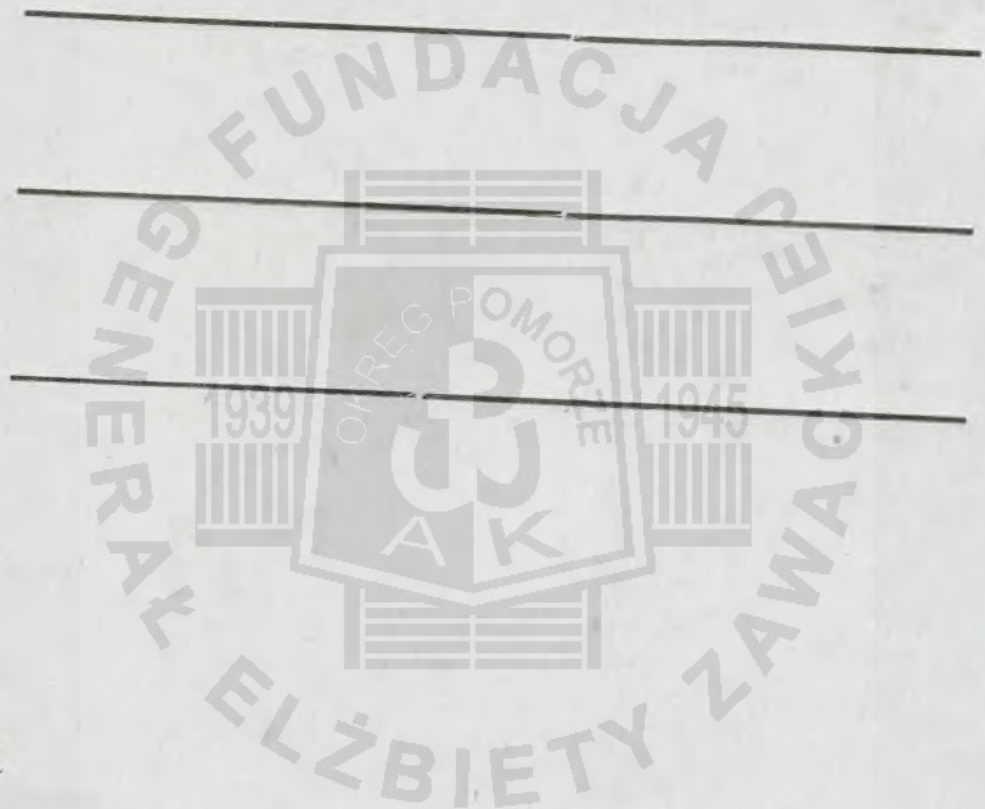


poprawki Nr Jk-310

12 1/2 E/B



an Wawrzyniak

Bydgoszcz

Bydgoszcz ^{pora Pom.} Warszawa
AK
Wawrzyniak Stefan
ps. "Kaszub"
Jk-310/919 Pom. 1

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Wawrnyiak Stefan.....

T:VI-310/319 Jan.....

poze Jan, Bydgoszcz, Wonszawa A2

I./1. Relacja *lc. 9 s. 1-9*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację *lc. 3 s. 1-3*

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. — 1945

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *lc. 1*

VI. Fotografie *Janak*

I/1. Relacja - Wawrzyniak Stefan

1. Relacja własna S. Wawrzyniaka, napis kop. - data wpływu do Arch. E. Zawackiej 10.03.1990 k. 4 s. 1-4
2. Relacja własna S. Wawrzyniaka z 12.03.1990, napis oryg. k. 5 s. 5-9



Wawrzyniak Stefan

Relacja byłego żołnierza Armii Krajowej- uczestnika Powstania Warszawskiego 1944.

Urodziłem się 18 sierpnia 1922r. w Fordonie k/Bydgoszczy. Matka moja Gertruda zd. Kotłowska przed wojną nie pracowała. Ojciec Wacław urodzony w Jarocinie przed wojną włącza się do ruchu przedpowstańczego. W 1919 r. po zdobyciu dworca jarocińskiego zostaje jego pierwszym komendantem. Bierze udział w kampanii nadnoteckiej, zdobywa Bydgoszcz jako porucznik i zostaje pierwszym komendantem dworca kolejowego w Bydgoszczy. Od 1921 roku jest burmistrzem miasta Fordonu, aż do 1939r.

Szkołę podstawową ukończyłem w Fordonie, a w roku 1939 4-klasowe Gimnazjum Humanistyczne w Bydgoszczy.

Po wkroczeniu hitlerowców ojciec mój na moich oczach i oczach mojej matki zostaje publicznie rozstrzelany 2 października 1939r. na rynku przed kościołem w Fordonie. Po rozstrzelaniu ojca jestem poszukiwany przez hitlerowców. Ukrywam się u rodziny w Bydgoszczy, a w styczniu 1940 r. uciekam do rodziny dą Warszawy. Przebywam następnie w Milanówku Włochach k/Warszawy i Żyrardowie, gdzie w roku 1943 z pomocą znajomego kolejarza wstępuję w szeregi Armii Krajowej.

Przechodzę podstawowe przeszkolenie wojskowe w lasach Międzyborowa i Jaktorowa oraz w Puszczy Mariańskiej.

W dniu 1 sierpnia 1944 roku przebywam przypadkowo w Warszawie, gdzie zostaje mnie wybuch Powstania Warszawskiego. Zgłaszam się natychmiast w szeregi powstańcze. W szeregi te zgłaszają się przypadkowe oddziały, drużyny i pojedyncze osoby, które nie zdałyby dojść do przydzielonych punktów zbornych. Zostaje utworzona 1 Kompania I Batal. 15 PP AK, którego dowódcą jest porucznik Zbigniew Brym pseud. "Zdunin". Terenem działania kompanii jest Śródmieście Warszawy w rejonie zamykającym się ulicami: Al. Jerozolimskie, Żelazną, Chmielną, Towarową i Twardą.

Kompania liczyła około 350-380 żołnierzy. W skład jej wchodziły:

1 pluton w liczbie około 100 żołnierzy, którego dowódcą był

p.por. "Piotr"- Władysław Nizielski, a następnie por.

"Małynicz"- Wiesław Dmoski

2 pluton w liczbie około 80 żołnierzy, którego dowódcą był

chor. "Kuliński"- Józef Piątek

3 pluton w liczbie około 180 żołnierzy, którego dowódcą był

p.por. "Molmar"- Marek Molier .

Przybrałem pseudonim "Kaszub".

17/1/2

W dniu 3 sierpnia brałem czynny udział w ataku na Dworzec Pocztowy, który został przez nasze oddziały zdobyty. Podczas akcji atakowaliśmy również znajdujący się w tunelu specjalny pociąg pancerny do ewakuacji Dworca Poczowego. Załoga pociągu została rozbita-pociąg opanowano zdobywając dużo automatycznej broni tak potrzebnej powstańcom.

Po zdobyciu obiektu, który stanowił ważny punkt strategiczny wroga na linii wschód- zachód, zostałem przydzielony do 1 plutonu, podzielonego na cztery drużyny bojowe. Dowódcą pierwszej drużyny, do której zostałem przydzielony był plutonowy podchorąży "Lubicz". Razem z podchorążym "Żbikiem"- Krysplianinem Górskim zostaliśmy przeszkoleni w obsłudze miotaczy płomieni.

Dworzec Pocztowy jest wielokrotnie atakowany przez oddziały nieprzyjaciela, a szczególnie przez oddziały Dywizji Pancерnej SS "Hermann Gering". W dniu 19 sierpnia w czasie kolejnego ataku hitlerowców i ciągłego ognia ckm udało się nieprzyjacielowi wznieść pożar na naszych stanowiskach. Na Dworcu Poczowym było bardzo duża materiałów łatwopalnych- przystąpiliśmy więc do natychmiastowego gaszenia ognia. Akcję gaszenia utrudniał ciągły atak pociskami zapalającymi i brak odpowiedniego sprzętu do gaszenia. W czasie tej akcji zostałem ranny w nogę i głowę tracąc przytomność. Po udzieleni mi pierwszej pomocy lekarskiej zostałem przeniesiony do szpitala powstańczego na ulicę Chmielną, gdzie byłem poddany zabiegowi i leczony. Po około 10 dniach powróciłem do swojej kompanii. Przez całe powstanie nasza kompania wchodząca w skład zgrupowania "Chrobry II" pozostawała w bardzo ciężkich walkach z nieprzyjacielem, który usiłował odbić Dworzec Pocztowy, atakując ciężkim sprzętem jak czołgi, wozy pancerne, pociąg pancerny czy samoloty. Uzbrojenie natomiast naszej kompanii pod koniec powstania, dzięki zdobyczom i zrutom stanowiły: 2 ckm-y, 3 lkm-y, 4 rkm-y, 3 granatniki, około 20 pe-mów, krótka broń, granaty butelki zapalające i miotacze ognia.

Z okresu ciężkich walk pozostał mi szczególnie w pamięci jeden z ostatnich już dni powstania pod koniec września, kiedy to były już prowadzone pertraktacje w sprawie kapitulacji, a w działaniach bojowych ogłoszono zawieszenie broni. W tym czasie została zastrzelona przez hitlerowców nasza młoda sanitariuszka "Bożenka" w chwili kiedy udawała się po ciała zabitego kolegi na przedpole walki z opaską czerwonego krzyża na rękę. Na tę okoliczność dowództwo naszego odcinka postanowiło wnieść protest do hitlerowców. Ponieważ znałem język niemiecki zostałem przydzielony do pertraktującego naszego oficera por. "Małynicza" jako tłumacz. Wyszliśmy z białą flagą na Plac Starynkiewicza, gdzie Niemcy zawiązali nam oczy, przeprowadzili do samochodu i przewieźli do kwatery niemiec-

3/1/3

kiego dowódcy gen. Von den Bacha do Ożarowa. Złożono nam obietnicę i zapewniono, że nic podobnego więcej się nie powtórzy. Następnie odwieziono nas na nasze stanowisko. Z kolegów walczących na Dworcu Pocztowym zapamiętałem następujące pseudonimy oficerów i żołnierzy: "Zdunin", "Piotr", "Małynicz", "Wiktor", "Proboszcz", "Baduar"- kapelan wojskowy, "Żbik", "Lubicz", "Janosik", "Wołodia", "Ursus", "Kos", "Partyzant", "Krzysztof", "Molmar", "Wrzos", "Zadziora", "Słoń". Po upadku powstania w dniu 5 października, złożeniu broni na Placu Karcelego dostaję się w-raz z kolegami do Ożarowa a następnie do Stalagu 8-b w Lamsdorfie/Lambinowicach/ koło Opola.

Otrzymuję numer obozowy 103013. Przed udaniem się do obozu zostaję przez dowódcę kompani mianowany do stopnia kaprala-podchorążego. oraz otrzymuję Krzyż Walecznych.

W obozie przebywali również jeńcy radzieccy, Serbowie i Polacy. Warunki bytowe były bardzo ciężkie. Wyżywienie stanowił bochenek chleba czarnego na 6 osób, miętowa herbata/ zioła moczopędne/ oraz mała kostka margaryny. Na obiad zazwyczaj rozwodniona zupa, w której trudno było znaleźć kawałek marchwi, brukwi czy kapusty.

Ziemniaki w łupinach dostaliśmy na Boże Narodzenie.

W styczniu 1945 r. choruję na żółtaczkę i zostaję przeniesiony do izby chorych, w której znajdowało się około 40 pacjentów-kolegów. Opiekował się nami polski lekarz - oficer ps. "Kozioł".

W dniu 23 stycznia, kiedy było słychać już odgłos armat, zapowiadający początek ofensywy radzieckiej- nastąpiła ewakuacja obozu.

Naszą 40-kę z izby chorych przewieziono do znajdującego się w odległości około 4 km innego obozu, w którym przebywali jeńcy z zachodu amerykańskie, angielskie, francuskie. Warunki bytowe w tym obozie były nieporównywalnie lepsze z poprzednimi- specjalne paczki z Czerwonego Krzyża - mleko w proszku, czekolada, rodzyнки, papierosy i inne delicje.

Przybyłych Polaków sami alianci zabierają do swoich baraków i ubierają w swoje mundury. W dniu 5 marca obóz zostaje ewakuowany na zachód.

Polacy w osobnym wagonie w środku składu pociągu, niepewni swego losu postanawiają uciec z transportu. Jechaliśmy przez Kłodzko, Pragę, Pilzno w nieznaną. W kolejności wylosowanych numerów w każdym momencie wolniejszej jazdy pociągu wyskakujemy dwójkami. Mam numer 23- wyskoczyłem, lecz kolega z nr 24 na skutek przyspieszenia jazdy nie zdążył.

Przez 3 dni błąkałem się po lasach. Zostaję ponownie schwytany przez Niemców i przewieziony do podobozu jenieckiego w Graslitz/ Kraslice w Czechosłowacji , gdzie przebywam do chwili wyzwolenia przez oddziały amerykańskie gen. Patona w maju 1945r.

W czerwcu wracam do rodziny do Bydgoszczy i natychmiast podejmuję naukę w Liceum Administracyjno-Handlowym, zdobywając świadectwo maturalne w lutym 1947r.

1 marca 1947 roku rozpoczynam pracę w Bydgoskim Przedsiębiorstwie Ceramiki Budowlanej. Przechodzę tam wszystkie szczeble zatrudnienia jak ref. bhp, ref. płac, kier. planowania, kier. finansowy, z-ca gł. księgowego a od lipca 1955 roku jako gł. księgowy.

Pracuję do 1 marca 1980 r- przechodzę na emeryturę, zostaję przez kom. lekarską uznany jako inwalida wojenny.

W okresie powojennym pełnię liczne funkcje społeczne jak: członek prezydium PRN, z-ca przew. Kom. Rew. ZZPBIPMB, z-ca przew. oddziału WSS "Społem", przew. komitetów rodzicielskich w Szkołach Fordońskich, z-ca przew. Miejskiej Kom. Pojedynczej i inne.

W dniu 3 sierpnia 1976 r. otrzymuję zaświadczenie kombatanckie nr 344908. W Kole nr 24 ZBoWiD pełnię funkcję Przew. Kom. Rewizyjnej.

W roku 1948 zawarłem zw. małżeński z Marią Kłopotek-Głowczewską, wycho- wałem pięcioro dzieci, z których troje jest nauczycielami, jedno ekono- mistą a jedno oficerem WP.

Zostałem odznaczony następującymi odznaczeniami: Zasłużony dla ZZ PBIPMB Zasłużony Działach Ruchu Spółdzielczego, Złotą Odznaką Zasłużonego dla Budownictwa i Przem. Mat. Budowlanych, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Krzyżem Partyzanckim, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Stefan Wawrzyniak
ul. Fordońska
BYDGOSZCZ

40/90 Pam
Rel. 11-310
14-1990
3/115

R E L A C J A
=====

byłego żołnierza Armii Krajowej - uczestnika Powstania Warszawskiego 1944 r.

Stefan Wawrzyniak ps. "Kaszub"
ul. Fordońska
85-605 Bydgoszcz

*Klasyczny
Wawrzyniak*

Urodziłem się dnia 18 sierpnia 1922 r. w Fordonie k/Bydgoszczy. Matka moja Gertruda z d. Kotłowska przed wojną nie pracowała. Ojciec Wacław urodzony w Jarocinie, przed wojną włącza się do ruchu przedpowstańczego. W roku 1919 po zdobyciu dworca jarocińskiego, zostaje jego pierwszym komendantem. Bierze udział w kampanii nadnoteckiej, zdobywa Bydgoszcz jako porucznik i zostaje pierwszym komendantem dworca kolejowego w Bydgoszczy. Od 1921 r. jest burmistrzem Fordonu, aż do 1939 r.

Szkołę Podstawową ukończyłem w Fordonie, a w roku 1939 Czteroklasowe Gimnazjum Humanistyczne w Bydgoszczy.

Po wkroczeniu hitlerowców ojciec mój na moich oczach i oczach mojej matki zostaje publicznie rozstrzelany 2 października 1939 r. na rynku przed kościołem w Fordonie. Po rozstrzelaniu ojca byłem poszukiwany przez hitlerowców. Ukrywam się u rodziny w Bydgoszczy, a w styczniu 1940 r. uciekłem do rodziny do Warszawy. Przebywam następnie w Milanówku, Włochach k/Warszawy i Żyrardowie, gdzie w roku 1943 z pomocą znajomego kolejarza wstępuję w szeregi Armii Krajowej.

Przechodzę podstawowe przeszkolenie wojskowe w lasach Międzyborowa i Jaktorowa oraz w Puszczy Mariańskiej.

W dniu 1 sierpnia 1944 roku przebywam przypadkowo w Warszawie, gdzie zastaje mnie wybuch Powstania Warszawskiego. Zgłaszam się natychmiast w szeregi powstańcze. W szeregi te zgłaszają się przypadkowe oddziały, drużyny i pojedyncze osoby, które nie zdążyły dojść do przydzielonych punktów zbornych. Zostaje utworzona I Kompania I Batalion 15 PP AK, którego dowódcą jest porucznik Zbigniew Brym ps. "Zdunin".

3/1/6

Terenem działania kompanii jest Śródmieście Warszawy w rejonie zamykającym się ulicami: Al. Jerozolimskie, Żelazną, Chmielną, Towarową i Twardą. Kompania liczyła około 350-380 żołnierzy.

W skład jej wchodziły:

- 1 pluton w liczbie około 100 żołnierzy, którego dowódcą był ppor. "Piotr" - Władysław Nizielski, a następnie por. "Małynicz" - Wiesław Dmoski
- 2 pluton w liczbie około 80 żołnierzy, którego dowódcą był chor. "Kuliński" - Józef Piątek
- 3 pluton w liczbie około 180 żołnierzy, którego dowódcą był ppor "Molmar" - Marek Molier

Przybrałem pseudonim "Kaszub".

W dniu 3 sierpnia 1944 brałem czynny udział w ataku na dworzec Pocztowy, który został przez nasze oddziały zdobyty. Podczas akcji atakowaliśmy również, znajdujący się w tunelu, pociąg pancerny do ewakuacji Dworca Poczowego. Załoga pociągu została rozbita, pociąg opanowano, zdobywając dużo automatycznej broni tak potrzebnej powstańcom. Po zdobyciu obiektu, który stanowił ważny punkt strategiczny wroga na linii wschód-zachód, zostałem przydzielony do 1 plutonu, podzielonego na cztery drużyny bojowe. Dowódcą pierwszej drużyny, do której zostałem przydzielony, był plutonowy podchorąży "Lubicz". Razem z podchorążym "Żbikiem" - Kryspianinem Górskim zostaliśmy przeszkoleni w obsłudze miotacza płomieni.

Dworzec Pocztowy jest wielokrotnie atakowany przez oddziały nieprzyjaciela, a szczególnie przez oddziały Dywizji Pancерnej SS "Hermann Goering". W dniu 19 sierpnia w czasie kolejnego ataku hitlerowców i ciągłego ognia ckm udało się nieprzyjacielowi wzniecić pożar na naszych stanowiskach. Na Dworcu Poczowym było bardzo dużo materiałów łatwopalnych, przystąpiliśmy więc do natychmiastowego gaszenia pożaru. Akcję gaszenia ognia utrudniał ciągły atak pociskami zapalającymi i brak odpowiedniego sprzętu do gaszenia. W czasie tej akcji zostałem ranny w nogę i w głowę, tracąc przytomność. Poudzieleniu mi pierwszej pomocy lekarskiej zostałem przeniesiony do szpitala powstańczego na ulicę Chmielną, gdzie byłem poddany zabiegowi i leczony. Po około 10 dniach powróciłem do swojej kompanii.

Przez całe Powstanie nasza kompania, wchodząca w skład Zgrupowania "Chrobry II" pozostawała w bardzo ciężkich walkach z nieprzyjacielem, który usiłował odbić Dworzec Pocztowy, atakując ciężkim sprzętem, jak czołgi, wozy pancerne, pociąg pancerny czy samoloty. Uzbrojenie natomiast naszej kompanii pod koniec Powstania, dzięki zdobyczom i zrzutom stanowiły: dwa ckm-y, trzy lkm-y, cztery rkm-y, trzy granatniki, około dwadzieścia pe-mów, krótka broń, granaty, butelki zapalające i miotacze ognia.

Z okresu ciężkich walk pozostał mi szczególnie w pamięci, jeden z ostatnich już dni Powstania, pod koniec września, kiedy to były już prowadzone pertraktacje w sprawie kapitulacji, a w działaniach bojowych ogłoszono zawieszenie broni. W tym czasie została zastrzelona przez hitlerowców nasza młoda sanitariuszka "Bożenka" w chwili kiedy udawała się po ciało zabitego kolegi, na przedpole walki, z opaską czerwonego krzyża na ręku. Na tę okoliczność dowództwo naszego odcinka postanowiło wnieść protest do hitlerowców. Ponieważ znałem język niemiecki zostałem przydzielony do pertraktującego naszego oficera por. "Małynicza" jako tłumacz. Wyszliśmy z białą flagą na Plac Starynkiewicza, gdzie Niemcy zawiązali nam oczy, przeprowadzili do samochodu i przewieźli do kwatery niemieckiego dowódcy gen. Von den Bacha do Ożarowa. Złożono nam obietnicę i zapewniono, że nic podobnego więcej się nie powtórzy. Następnie odwieziono nas na nasze stanowisko.

Z kolegów, walczących na Dworcu Poczтовым, zapamiętałem następujące pseudonimy oficerów i żołnierzy: "Zdunin", "Piotr", "Małynicz", "Wiktor", "Proboszcz", "Baduar" - kapelan wojskowy, "Żbik", "Lubicz", "Janosik", "Wołodia", "Ursus", "Kos", "Partyzant", "Krzysztof", "Molmar", "Wrzos", "Zadziora", "Słoń".

Po upadku Powstania w dniu 5 października 1944, złożeniu broni na Placu Kercelego, dostaję się wraz z kolegami do Ożarowa, a następnie do Stalagu 8-b w Lamsdorfie /Łambinowicach/ koło Opola. Otrzymuję numer obozowy 103013. Przed udaniem się do obozu zostaję przez dowódcę kompanii mianowany do stopnia kaprała - podchorążego oraz otrzymuję Krzyż Walecznych.

1/11/8

W obozie przebywali również jeńcy radzieccy, Serbowie i Polacy. Warunki bytowe były bardzo ciężkie. Wyżywienie stanowił bochenek chleba czarnego na sześć osób, miętowa herbata /ziółka moczopędne/ oraz maleńka kostka margaryny. Na obiad zazwyczaj rozwodniona zupa, w której trudno było znaleźć kawałek marchwi, brukwi czy kapusty. Ziemniaki w łupinach dostaliśmy na Boże Narodzenie.

W styczniu 1945 r. choruję na żółtaczkę i zostaje przeniesiony do izby chorych, w której znajdowało się około czterdziestu pacjentów-kolegów. Opiekował się nami polski lekarz - oficer ps. "Kozioł".

W dniu 23 stycznia, kiedy było słychać już odgłos armat, zapowiadający początek ofensywy radzieckiej - nastąpiła ewakuacja obozu. Naszą czterdziestkę z Izby Chorych przewieziono do znajdującego się w odległości około czterech kilometrów innego obozu, w którym przebywali jeńcy z zychodu amerykańskie, angielskie, francuskie. Warunki bytowe w tym obozie były nieporównywalnie lepsze z poprzednimi - specjalne paczki z Czerwonego Krzyża - mleko w proszku, czekolada, rodzyнки, papierosy i inne delicje. Przybyłych Polaków sami alianci zabierają do swoich baraków i ubierają w swoje mundury. W dniu 5 marca obóz zostaje ewakuowany na zachód. Polacy w osobnym wagonie, w środku składu pociągu, niepewni swego losu, postanawiają uciec z transportu. Jechaliśmy przez Kłodzko, Pragę, Pilzno w nieznane.

W kolejności wylosowanych numerów, w każdym momencie wolniejszej jazdy pociągu, wyskakujemy dwójkami. Mam numer 23, wyskoczyłem, lecz kolega z numerem 24, na skutek przyspieszenia jazdy, nie zdążył. Przez trzy dni błąkałem się po lasach. Zostaje ponownie schwytyany przez Niemców i przywieziony do podobozu jenieckiego w Graslitz /Kraslice/ w Czechosłowacji, gdzie przebywam do chwili wyzwolenia przez oddziały amerykańskie gen. Patona w miesiącu maju 1945 roku.

W czerwcu ¹⁹⁴⁵ wracam do rodziny do Bydgoszczy i natychmiast podejmuję naukę w Liceum Administracyjno-Handlowym, zdobywając świadectwo maturalne w m-cu lutym 1947 r.

3/1/19

Dnia 1 marca 1948 roku rozpoczynam pracę w Bydgoskim Przedsiębiorstwie Ceramiki Budowlanej. Przechodzę tam wszystkie szczeble zatrudnienia, jak ref bhp, ref. płac, kier.planowania, kier finansowy, z-ca głównego księgowego, a od 1 lipca 1955 jako główny księgowy.

Pracuję do dnia 1 marca 1980 r. Przechodzę na emeryturę, zostaję przez Komisję Lekarską uznany jako inwalida wojenny.

W okresie powojennym pełnię liczne funkcje społeczne, jak: członek Prezydium PRN, z-ca przewodniczącego Komisji Rewizyjnej ZZPBIPMB, z-ca przewodn.oddziału WSS "Społem", przewodniczący komitetów rodzicielskich w szkołach fordońskich, z-ca przewodniczącego Miejskiej Komisji Pojednawczej i inne.


W dniu 3 sierpnia 1976 r. otrzymuję zaświadczenie kombatanckie nr 344908. W Kole Nr ~~54~~ 24 ZBoWiD pełnię funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.

W roku 1948 zawarłem związek małżeński z Marią Kłopotek-Głowczewską, wychowałem pięcioro dzieci, z których troje jest nauczycielami, jedno ekonomistą, a jedno oficerem WP.

Zostałem odznaczony następującymi odznaczeniami: Zasłużony dla ZZ PBIPMB, Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego, Złotą Odznaką Zasłużonego dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Krzyżem Partyzanckim, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 19 sierpnia 1989 Nr W-111-1-89 zostałem awansowany ze stopnia kaprała podchorążego na stopień p o d p o r u c z n i k a z dniem 1 września 1989.

Bydgoszcz, dnia
12 marca 1990 r.


.....
/-/ Stegan Wawrzyniak

II. Materiały uzupełniające relacje:
Wawrnyiał Stefan:

1. Krasucki Stanisław „Myśmy po prostu walczyl”,
Bydgoszcz, 1935

k. 3 s. 1-3



Relacja
Stefana Wawrzyniaka

napisana przez Stanisława Kramielnego
i wydrukowana w książce „Myśmy po prostu walczyli”,
wydanej w Bydgoszczy - 1995.

relator jmi. m. r. p.
Bydgoszcz, 25 lutego 1994.

Z. Godziewski

Zmarł 22.07.1996

inf. p. Godziewskiego w

Dla innego żołnierza Polski Podziemnej, Stefana Wawrzyniaka, pochodzącego również z Bydgoszczy, wybuch wojny w 1939 roku i wkroczenie Niemców na Pomorze, było źródłem rodzinnej tragedii. Ojciec jego Waclaw, uczestnik walk niepodległościowych, jeden z dowódców oddziałów powstańczych w Powstaniu Wielkopolskim, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej i oficer formacji legendarnego generała Stanisława Bułak-Bałachowicza, a ponadto długoletni burmistrz Fordonu, zostaje bezpośrednio po wkroczeniu Niemców do Bydgoszczy aresztowany i dnia 2 października 1939 r. publicznie rozstrzelany na rynku przed kościołem w Fordonie. Syn, na którego oczach odbywa się egzekucja, ukrywa się na terenie Pomorza a następnie w styczniu 1940 r. przedostaje się do Warszawy. Przebywa w Milanówku, Włochach i Żyrardowie i wkrótce po uchwyceniu kontaktu wstępuje w szeregi konspiracji. Przechodzi podstawowe przeszkolenie wojskowe w lasach Międzyborowa i Jaktorowa oraz w Puszczy Mariańskiej.

W dniu 1 sierpnia 1944 r. przebywa w Warszawie przypadkowo i tam już pozostaje. Zgłasza się natychmiast do najbliższego dostępnego punktu. Jest tam wielu żołnierzy Armii Krajowej, którzy nie zdołali dotrzeć na planowe miejsca zbiórek. Utworzona zostaje z nich 3 kompania I batalionu 15 pp. AK. Dowódcą kompanii jest por. Zbigniew Brym ps. "Zdunin". Oddział walczy w rejonie zamykającym się ulicami: Aleje Jerolimskie, Żelazna, Chmielna, Towarowa, Twarda. 3 kompania jest kompanią zbiorczą, osobowo znacznie liczniejszą od etatowej kompanii piechoty. Liczy

około 350-380 ludzi, zgrupowanych w trzech plutonach (dowódcy: ppor. Władysław Mizielski ps. "Piotr", a po nim por. Wiesław Dmoski ps. "Małynicz", chor. Józef Piątek ps. "Kukliński", ppor. Marek Molier ps. "Kaszub").

Sam Stefan Wawrzyniak ps. "Kaszub" już w pierwszych dniach Powstania bierze udział w ataku na Dworzec Pocztowy. Powstańcy atakują również znajdujący się w tunelu specjalny pociąg pancerny przeznaczony do ewakuacji Dworca Poczтового. Załoga pociągu zostaje rozbita, pociąg opanowany. Zdobyto dużo broni automatycznej.

Po zdobyciu obiektu "Kaszub" przydzielony zostaje do 1 plutonu, podzielonego na cztery drużyny. Dowódcą pierwszej z nich, do której należy "Kaszub", jest plut. pchor. "Lubicz". "Kaszub" wraz z pchor. "Żbikiem" (Kryspian Górski) przeszkolony zostaje w obsłudze miotaczy ognia.

Nieprzyjaciel stara się odzyskać Dworzec Pocztowy, ponawiając stale ataki. Dnia 19 sierpnia w czasie kolejnego natarcia Niemców udaje im się wzniecić pożar na stanowiskach powstańczych. Na Dworcu Poczтовым jest wiele materiałów łatwopalnych, a akcję gaszenia utrudnia ciągle ostrzał pociskami zapalającymi i brak odpowiedniego sprzętu. Wtedy właśnie "Kaszub" zostaje ranny w nogę i głowę. Traci przytomność i odzyskuje ją dopiero w szpitalu powstańczym na Chmielnej. Po zaleczeniu powraca do swej kompanii, która wchodzi w skład zgrupowania "Chrobry II". Toczą się nadal ciężkie walki o Dworzec Pocztowy. Nieprzyjaciel atakuje przy użyciu czołgów, wozów pancernych, przy wsparciu pociągu pancernego oraz samolotów. Uzbrojenie obrońców dzięki zdobyciom i zrutom ulega poprawie. Jest broń maszynowa, granatniki, miotacze ognia.

Z tego okresu ciężkich walk odnotowuje "Kaszub" jeden szczególnie bolesny wypadek. Było to już właściwie w ostatnich dniach Powstania, pod koniec września, w okresie toczonych pertraktacji w sprawie zaprzestania walk. W działaniach bojowych był chwilowy rozejm. W tym właśnie czasie została przez Niemców zastrzelona młoda sanitariuszka "Bożena". Udała się na przedpole walki z opaską czerwonego krzyża po ciało zabitego kolegi i wtedy właśnie straciła życie.

Po upadku Powstania i złożeniu broni na placu Karcelego "Kaszub" wraz z kolegami dostaje się do Ożarowa, a następnie do Stalagu 8-b w Lamsdorfie (Łambinowice) k. Opoli.

Rozpoczyna się ciężki okres życia jeńca wojennego. Jak wspomina "Kaszub", warunki były bardzo trudne. Wyżywienie stanowił bochenek czarnego chleba na 6 ludzi, miętowa herbata, oraz mikroskopijna kostka margaryny. "Na obiad zazwyczaj wodnista zupa, w której trudno było znaleźć kawałek marchwi, brukwi lub kapusty. Ziemiaki z lupinami dostaliśmy na Boże Narodzenie".

W styczniu 1945 r. "Kaszub" choruje na żółtaczkę i przeniesiony zostaje na izbę chorych. Jest tam około 40 pacjentów-kolegów. Opiekuje się nimi polski lekarz-oficer ps. "Kozioł".

Pod koniec stycznia słychać huk dział, zbliża się front. Następuje ewakuacja obozu. "Kaszub" wraz z innymi pacjentami z izby chorych skierowany zostaje do innego obozu, gdzie przebywają jeńcy Amerykanie, Anglicy i Francuzi. Trafia do innego świata o zupełnie innych warunkach bytowych - specjalne paczki z Czerwonego Krzyża, mleko w proszku, czekolada, rodzynki, papierosy, kawa. Tu zobaczył, jak wielkie są różnice w traktowaniu jeńców aliantów zachodnich i innych narodowości, pomimo że Konwencja Genewska była jedna dla wszystkich.

II/3

W pierwszych dniach marca obóz zostaje ewakuowany na zachód. Droga wiedzie przez Kłodzko, Pragę, Pilzno w nieznaną. Po drodze wielu próbuje ucieczki. Wśród nich jest "Kaszub". Po trzech dniach tułaczki w nieznanym terenie zostaje schwytyany i umieszczony w podobozie jenieckim w Graslitz (Kraslice) w Czechosłowacji. Tutaj przebywa do chwili wyzwolenia przez oddziały amerykańskie w maju 1945 roku.

W czerwcu wraca do swego rodzinnego miasta, Bydgoszczy. Powraca już na stałe. Mieszka w Fordonie, tam, gdzie przez wiele lat był burmistrzem i zginął jego ojciec.



T: 06:310/919 Pom. Poze Pom.

Wawryniala Stefan

✓ V. Party informacyjne

h. 1

Wawrzyniak Stefan

Pom. pose
Pom. 1

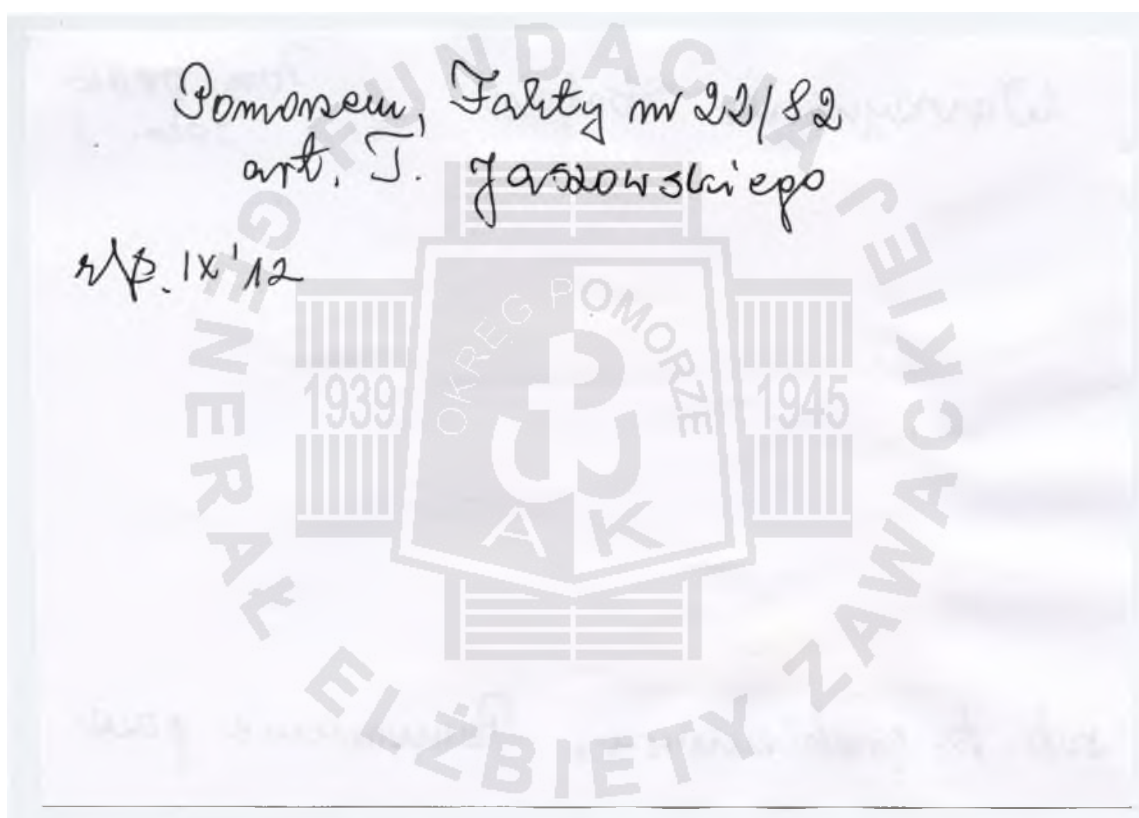
Stefan Wawrzyniak, urodzony w 1922 r.,
syn burmistrza Fordonu, b. powstańca
wielkopolskiego, Wacława Wawrzyniaka,
rozstrzelanego przez hitlerowców przed
kościółem w Fordonie, w dniu 2 paździer-
nika 1939r., musiał uchodzić z Fordonu z
uwagi na osobiste zagrożenie. Przedostaw-
szy się do Warszawy, kończył naukę na
tajnych kompletach, wszedł w 1943 r. do
konspiracji AK.

Pod pseudonimem „Kaszub” był żołnie-
rzem 3 kompanii, 1 batalionu, 15 pułku
AK „Chrobry II”, został przeszkolony do
obsługi miotaczy płomieni i w tym cha-
akterze walczył jako żołnierz Powstania
Warszawskiego, w rejonie dworca pocztow-
wego. Jak wynika z zaświadczenia wysta-
wionego mu przez dowódcę kompanii, kpt.
Zbigniewa Bryma ps. „Zdunin” był dziel-
nym i ofiarnym żołnierzem. Po upadku Pow-
stania przez Pruszków i Łambinowice (Łam-
sdorf, doczekał wyzwolenia i w 1945 r. po-
wrócił do rodzinnego Fordonu.

zob. A. Probianowa, Pomnikami pose

Pomorsku, Falty nr 22/82
art. J. Jaroszewskiego

z/19. IX '12





Bydgoszcz
ul. Fordońska

M-310

Póza Pom.
AK

Wawrzyniak Stefan

Wawrzyniak Stefan

